

09.03.2019, 15:23 Kanton (PAP)

Chiny/ 60. rocznica antychińskiej rewolty w Tybecie

Na niedzielę przypada 60. rocznica wybuchu antychińskiego powstania w Tybecie, po fiasko którego duchowy przywódca Tybetańczyków Dalajlama XIV zbiegł do Indii. Przed rocznicą władze komunistycznych Chin zablokowały zagranicznym turystom dostęp do tego regionu.

Rewolta wybuchła 10 marca 1959 roku w głównym mieście Tybetańskiego Regionu Autonomicznego, Lhasie. Od jej zakończenia Dalajlama XIV, który obecnie ma 83 lata, przebywa na uchodźstwie. Do antyrządowych zamieszek w Lhasie doszło również 14 marca 2008 roku.

Władze w Pekinie twierdzą, że Tybet należał do Chin przez wieki, a Dalajlamę XIV uważają za groźnego separatystę. Według oficjalnej propagandy w 1950 roku chińskie wojsko „pokojowo wyzwoliło” Tybet, uwalniając jego mieszkańców od systemu feudalnego i pańszczyzny oraz otwierając drogę do rozwoju gospodarczego i poprawy warunków bytu.

Według organizacji praw człowieka sytuacja Tybetańczyków w Tybetańskim Regionie Autonomicznym jest jednak obecnie bardzo trudna. W czerwcu 2018 roku ówczesny wysoki komisarz ONZ ds. praw człowieka Zeid Ra'ad al-Hussein zwracał uwagę na doniesienia o „szybko pogarszających się warunkach” związanych z prawami człowieka, jak również na brak dostępu do regionu.

„W Chinach pomimo wysiłków mojego biura, by stworzyć warunki potrzebne do efektywnego dialogu, moi pracownicy nie uzyskali nieskrępowanego dostępu do kraju, w tym do Tybetańskiego Regionu Autonomicznego (...) gdzie według doniesień sytuacja praw człowieka szybko się pogarsza” - oświadczył wówczas wysoki komisarz.

Odwiedzający Tybet obcokrajowcy muszą najpierw uzyskać stosowne zezwolenie na wjazd od chińskich władz. Zezwolenia z reguły przyznawane są turystom, o ile są klientami zatwierdzonych przez rząd biur podróży, ale rzadko dostają je dziennikarze czy dyplomaci.

Utrudniony dostęp do Tybetu jest jednym z punktów zapalnych w napiętych relacjach na linii Pekin-Waszyngton. W grudniu 2018 roku prezydent USA Donald Trump podpisał ustawę grożącą ograniczeniem możliwości wjazdu do Stanów Zjednoczonych chińskim urzędnikom, którzy uznani zostaną za odpowiedzialnych za restrykcje w dostępie do Tybetu.

Szef Komunistycznej Partii Chin (KPCh) w Tybecie Wu Yingjie oświadczył w tym tygodniu w kularach dorocznej sesji parlamentu, że ograniczenia wprowadzono w trosce o obcokrajowców, ponieważ część z nich cierpi na chorobę wysokościową. Lhasa leży na

wysokości ok. 3 650 metrów n.p.m., na jakiej u niektórych osób mogą pojawić się problemy zdrowotne.

„Biorąc pod uwagę szczególne warunki geograficzne i klimatyczne, przyjęliśmy szereg regulacji dotyczących obcokrajowców wjeżdżających do Tybetu zgodnie z prawem. Nie dotyczy to jedynie Amerykanów, inni obcokrajowcy też muszą dopełnić tych procedur” - powiedział Wu.

Według niego Dalajlama XIV nie jest w Tybecie popularny. „Odkąd zbiegł, Dalajlama nie zrobił ani jednej dobrej rzeczy dla Tybetańczyków (...). Ludzie w Tybecie dokonali oceny i naprawdę są wdzięczni partii komunistycznej za szczęśliwe życie, jakie im przyniosła” - powiedział sekretarz KPCh w Tybecie.(PAP)

anb/ ndz/ mc/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.